

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pozostałych cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-linowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 stycznia.

Norwegia i Szwecya.

Niebawem zgrupują się nowo wybrani posłowie do norweskich stortingu i przedłożą do ostatecznego rozstrzygnięcia dawno już przygotowywany zażegnanie z Szwecyą. Większość nowego stortingu, zaliczająca się do radykalnej lewicy, domaga się, aby dyplomacya i konsulatory Norwegii całkiem odłączono od Szwecyi. Żądanie to, obok wewnętrznych projektów reformatorskich, mianowicie zaprowadzenia bezpośrednich podatków i ogólnego prawa wyborczego, posłużyło radykałom za podstawę do agitacyi wyborczej i dało im zwycięstwo.

Zatarg norwesco-szwedzki nie jest ważności ogólnie politycznej, bo czy słabe węzły, łączące Norwegię ze Szwecyą, jeszcze bardziej się rozluźnią lub ściśnią — nie naruszy to ogólnego położenia Europy. Jeśli zaś kwestyi tej poświęcamy nieco więcej interesu, to jedynie dla tego, że na arenie walki politycznej występują jako główni aktorzy mężowie zajmujący wybitne stanowisko w literaturze norweskich, z którą się coraz więcej zaznajamiamy cywilizowana Europa, nie wyłączając i Polaków. Radykalna lewica waży na to z tego powodu szczerze nazywaną „stronnictwem poetów.“ Przywódcą jest Björnsterne Björnson, oraz Aleksander Kjelland, a stanowisko pierwszego ministra spraw zewnętrznych zajmuje dr. Sigurd Ibsen, syn genialnego dramaturga Henryka Ibsena. Krzywdę atoli wyrządząlibyśmy, przypuszczając, że stronnictwo to, mające takich przewodników na czele, powoduje się wyłącznie fantastycznym dążeniem do niezależności i niepraktycznym doktrynizmem. Kwestya sporna, rozpalająca się w norwesco-szwedzkich stosunkach, jest również wielkiej doniosłości dla materialnych interesów Norwegii, a badając ją źródłowo, nie można radykałom odmówić słuszności.

Dla zrozumienia prawnopolitycznej strony tego zatargu musimy rzucić retrospektywne spojrzenie na historię konstytucyi norweskich. Mocą kilkunastu traktatów pokojowych (14 stycznia 1814) została Norwegia wcielona do Szwecyi, do tego zaś czasu należała do Danii. Stary duch wolności oburzył się atoli przeciw tej procedurze i Szwecya ogłosiła swoją niepodległość, która też przyznana jej została na konstytucyjnym zgrupowaniu w Eidsvold. Duńskiego księcia Krystyana wybrano królem, lecz szwedzki następca tronu, księżna Bernadotte, obstając przy ustawach traktatu kilkunastu, wpadł niebawem do Norwegii na czele znacznej swej armii. Wyprawa ta nie cieszyła się wprawdzie nadzwyczajnym powodzeniem, przystąpiono jednak po kilkumiesięcznych utarczkach do pertraktacyi i stanęła na tym ugoda, że król Krystyan musiał ustąpić, a króla szwedzkiego Karola XIII ogłoszono również królem Norwegii, z tym rozumie się zastrzeżeniem, że konstytucya eidsvoldzka nie ulegnie żadnej zmianie. Paragraf pierwszy konstytucyi tej, wniesiony do akt unii w swojej pierwotnej treści, brzmi, jak następuje: „Norwegia jest wolnym i niezależnym krajem, złączonym ze Szwecyą tylko pod władzą jednego króla.“ Unia ta jest zatem czysto osobową unią, gdyż jedyną wspólną instytucyą jest król. Wszystkie późniejsze usiłowania i próby Szwecyi, aby węzeł łączący obydwa państwa, silniej spoił i utrwalił, rozbiły się o opór Norwegii, przenoszącej swoją demokratyczną konstytucyą nad szwedzką arystokratyczną. W kilku latach po utworzeniu unii wywiązał się już zatarg z królem, spowodowany uchwałą norweskich stortingu, który domagał się zniesienia stanu szlacheckiego.

Z początku ułożyło się bezwiednie, iż stosunki Norwegii do zagranicy zatłwiała i regulowała Szwecya bez żadnego protestu, ponieważ w onczas uważano powszechnie sprawy zewnętrzne za specjalne interesa królewskie i dynastyczne. Teraz w obec zażądań radykałów norweskich podnosi też Szwecya tę okoliczność, że jeden król nie może przecież być reprezentowanym za granicą przez dwóch dyplomatów: szwedzkiego i norweskich. Ale ta właśnie okoliczność, opierająca się na starém pojmosowaniu rzeczy, że dyplomaci są reprezentantami króla, a nie narodu, znajduje się w demokratycznych Norweskich zdeklarowanych i zaciętych przeciwników. Wspólna reprezentacya Szwecyi i Norwegii przedstawiała się dawniej jako rzecz zupełnie naturalna, ale aby tak konieczne być miało, na to nie ma żadnego paragrafu ani w konstytucyi, ani w traktatach unii. Również nie znajduje się w tychże aktach żadna wzmianka o norweskim ministerstwie spraw zewnętrznych. Radykałowie biorąc jednak konstytucyą, znaleźli prawo, wedle którego może król tylko w porozumieniu z radą państwa wypowiedzieć wojnę lub pokój zawrzeć — tworzyć albo rozwiązywać przymierza. W tym względzie zapewniła sobie Norwegia wyraźny współdziałanie w regulowaniu ważniejszych spraw zewnętrznych, a osoba dyplomatyczna reprezentacya zdaje się więcej odpowiadać duchowi tych rozporządzeń, niżli wspólna. Wedle tego mogłaby Szwecya wypowiedzieć nawet wojnę lub zawrzeć jakiś sojuz, a Norwegii wolno zachować zupełnie bierne stanowisko. Radykałowie na to także kładą przymus, że posiadając własne ministerstwo spraw zewnętrznych, będzie Norwegia posiadała silniejszą ręką, utrzymywania pokoju.

Ważną rolę w tej kwestyi spornej odgrywa nadto norweskich interesa handlowe. Że w tym kie-

runku przewyższa Norwegia Szwecyą, stwierdzają to już cyfry budżetu. W roku 1890 wydała Szwecya, licząca 5 milionów mieszkańców, 613,800 koron na budżet dla spraw zewnętrznych, natomiast Norwegia, mająca tylko dwa miliony mieszkańców, zapłaciła 642,800 koron — zatem 29,000 koron więcej od Szwecyi. Szwecya, występując przeciw separacyi dyplomatycznych reprezentantów, nie pomija również tej okoliczności, że Norwegia w takim razie musiałaby jeszcze więcej płacić, niżli obecnie, ale równocześnie — a to zapewne bardziej zaważyło na szali — musiałaby i Szwecya ponosić także znaczniejsze wydatki.

Bardzo wymownymi są następujące liczby: Szwedzka flota handlowa liczy 3822 okręty, objętości 504,879 ton; norweską zaś flota liczy 7285 okrętów 1,611,398 ton (!). Norwegia posiada zatem dwa razy tyle okrętów, co Szwecya, których ładowność trzy razy jest większa. Tak rozległych interesów handlowych nie złatwiają w zadowalający sposób wspólne konsulatory. Skarżą się Norwegicy, że gdzie Szwecya ma ważne interesa, w Danii, w nadbałtyckich prowincjach i we Finlandyi, znajduje się nadzwyczaj wysoka liczba konsulatów, natomiast w Ameryce, Afryce, brytyjskich Indyach i w Australii, gdzie Norwegia ma rozległe stosunki handlowe, znajdują się konsulatory w bardzo niedostatecznej liczbie. Również podnieść należy ten fakt, że szwedzkie i norweskich interesa handlowe konkurują ze sobą i że w takich przypadkach nie można spodziewać po szwedzkich konsulach zupełnej bezstronności.

Szwecya, jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, ciągnęła nieuprawnione korzyści z dotychczasowej wspólności. Opór jej i usiłowania w celu powstrzymania rozłam unii jest też zrozumiały. Ale z drugiej strony żądania Norwegii są bardzo słuszne. Żatarg przeciągnie się zapewne dłużej jeszcze czas, przedź czy później zostanie jednak złatwiony na korzyść Norweskich, którzy wszczynają walkę z nadzwyczajną energią i wytrwałością.

Telegramy.

Paryż, 27 stycznia. Z powodu urodzin cesarza Wilhelma II. odbył się wczoraj w hotelu „Continental“ bardzo okazały bankiet tutejszej niemieckiej kolonii. Udział wzięli ambasador hr. Münster, hrabina Marya Münster, hrabina Asseburg, radca legacyjny Schön, oraz 200 dam i panów tutejszej kolonii. Około godz. 10 wznosił ambasador hr. Münster toast na cześć cesarza, podnosząc, że Jego królewska Mość jest świadomy wysokiach zażądań, przekazanych mu przez Opatrzność. Jego królewska Mość będąc przekonany, że zadania te mogą być jedynie w czasach pokojowych spełnione, nie szczędzi usiłowań, aby pokój utrzymać. Mówca stawiał następnie cesarzową, jako przykład dla kobiet niemieckich, wspominał w wymownych słowach o całym królewskim domu i wznosił na cześć cesarza trzyczasyowy okrzyk, który powtórzyli obecni z entuzjazmem.

Rzym, 27 stycznia. Doniesienie o dymisji włoskiego ambasadora w Paryżu, generała Menabrea, potwierdza się.

Rzym, 27 stycznia. Król zarządził z powodu śmierci bawarskiej księżnej Maksymilianowej miesięczną żałobę dworską.

Petersburg, 27 stycznia. Księżna Wera wrytemberska, córka zmarłego w. księcia Konstantyna, przybyła do Petersburga. Dzień pogrzebu nie został jeszcze naznaczony. Oprócz zagranicznych gości księżęcych, którzy albo osobisty wezwał udział, albo też wysła swoich zastępców, będą uczestniczyli na uroczystości pogrzebowej deputacye zagranicznych pułków, których szefem był zmarły, oraz liczne naukowe stowarzyszenia i korporacye, których członkiem honorowym był wielki książę.

Petersburg, 27 stycznia. Carowa, którą śmierć wielkiego księcia Konstantyna głęboko wzruszyła, nie może ponownie opuścić pokoju.

Turyń, 27 stycznia. Studenci uniwersytetu odprawiali dzisiaj dalsze demonstracye. Udali się do szkoły inżynierskiej i przeszkodziłi w prelekcjach.

Białogród, 27 stycznia. Na wczorajszym tajnym posiedzeniu skupczyny miano przeczytać i obradować nad interpelacyą liberalów, dotyczącą 10 milionów pożyczki, która ma być użyta na zbrojenia wojska.

Obiega pogłoska, że minister wojny, Praporczytowiec wręczył podanie o dymisyą.

Bukareszt, 27 stycznia. Z powodu urodzin cesarza Wilhelma II. odśpiewano dzisiaj w tutejszej katedrze Tedeum. — Belgijski poseł Hoorukx, wręczywszy wczoraj pismo odwołujące go, wyjechał do Carogrodu. — Sir Drummond Wolf, mianowany ambasadorem w Madrycie, wręczył dzisiaj ośnośne pismo.

Berno, (szwajcarskie) 27 stycznia. Rada stanów uchwaliła jednogłośnie 7600,000 franków nadzwyczajnego kredytu, który ma być użyty na przygotowywanie wojenne.

Wiedeń, 27 stycznia. Z powodu urodzin cesarza niemieckiego odbyła się dzisiaj uczta u ambasadora księcia Reuss, obecni byli postowie: bawarski, saksoński i wrytemberski.

London, 28 stycznia. Urzędowy dziennik publikuje list królowej do ministra spraw wewnętrz-

nych, w którym królowa dziękuje w imieniu swoim i w imieniu członków swojej rodziny za sympatyę wszystkich poddanych wyrażoną z powodu śmierci księcia Clarence. Obowiązki i odpowiedzialność stanowiska królowej są wielkie, błaga też ona Boga o zdrowie i siłę, aby mózdz pracować dla dobra ojczyzny tak długo, dopóty życia jej starczy.

Wiedeń, 27 stycznia. Członek Izby panów Ludwik baron Haber v. Linsburg umarł dzisiaj.

Wiedeń, 27 stycznia. Dwa nieznanie indywidua, mieniące się asystentami prof. Billrotha, usiłowały zmystyfikować tutejsze dzienniki wiadomością, że Billroth otrzymał telegraficzne doniesienie o śmierci Stambulowa. Zasiągnięcie informacji bezpośrednio u Billrotha doprowadziło do stwierdzenia mistyfikacyi.

Wenecya, 27 stycznia. Konferencya sanitarna uchwaliła ogólny regulamin przejazdu przez kanał snezki w czasie kwarantanny, regulamin służby sanitarniej podczas pielgrzymek i ustanowienie korpusu straży sanitarniej.

Bukareszt, 27 stycznia. Z Carogrodu donoszą: Podczas obiadu i koncertu, wydanego przez sultana na cześć księcia Karola, brata rumuńskiego następcy tronu, wybawił księża Karol sultana z poważnego niebezpieczeństwa, chwytając parawan, grożący spadnięciem na głowę sultana. Sultana nadał z tego powodu księciu Karolowi medal ratunkowy.

Monachium, 27 stycznia. Zwłoki księżnej Ludwiki zostaną pochowane w Tegernsee. Teatr dworski zamknięto.

* **Otrzymujemy** następujące pismo: „Panów dyrygentów nauki języka polskiego w tutejszych szkołach elementarnych upraszam, aby się do mnie niezwłocznie zgłosili zechcieli po odbiór książek szkolnych dla ubogich dzieci.

Poznań, 28 stycznia 1892.
W imieniu komitetu Opieki szkolnej
Dr. Zieliewicz.“

Z wtorkowych rozpraw nad projektem szkolnym.

Walka przeciw obecnemu projektowi szkolnemu przybrała niezwykle charakter. Co za różnica między głosami, któreśmy styszeli przeciw projektowi szkolnemu z dnia 2 listopada 1889 roku, a głosami, które dochodzą nas obecnie z wszystkich stron świata.

Projekt ówczesny, przygotowany przez ministra oświecenia Müllera, był także chrześcijańskim, uwzględniał język ojczysty dzieci, gwarantował władzom kościelnym nadzór nad religią, wyznaczał dla duszpasterza miejsce w dozorcze szkolnym, a jednak nie było przeciw niemu tej zaciekłości, z jaką dziś przeciw niemu występują: liberalizm i żydowstwo.

Widocznie rozwielenożniły się te żywioły w społeczeństwach, a w Niemczech szczególnie pod sprzyjającymi im rządami księcia Bismarcka, idącego z żydowstwem i z liberalizmem ręką w rękę w walce kulturowej i w sądzie, gdzie chodziło o łamanie władzy duchownej.

Z wielkim rozgłosem zapowiadały gazety żydowskie i liberalne wszelkich odcieni, że poseł Richter zesłego wtorku miał wstąpić w szranki przeciw projektowi. Odezwał się też ten przywódca wolnomyślnego stronnictwa w Niemczech, które stosunkowo bardzo widać żydów liczy w swoich szeregach, bo rzadko spotkaćby żyda, któryby nie był pod chorągwią Richtera i jego sztabu. Ten szermierz wolnomyślny zaprzeczał, jakoby projekt był tylko wykonaniem artykułów konstytucyi pruskiej. Zdaniem tego posła sprzeciwia się projekt istniejącemu prawu i konstytucyi, ponieważ ta ostatnia żąda uregulowania całego szkolnictwa. W przemówieniu swoje wciągnął Richter s. p. Windthorsta, twierdząc wśród wielkiego niepokoju centrum, jakoby zmarły przywódca centrum, tak samo jak on (Richter) zapatrywał się przy obradach nad projektem pana Gosslera na stosunek projektu goslerowskiego do konstytucyi. Następnie, wtrąciwszy wyrażenie o niewykształconych „samoukach“, wystąpił Richter przeciw żądaniu projektu, aby rząd ustanawiał plan nauk; zwrócił się też przeciw znanemu reskryptowi ministerjalnemu, dotyczącemu dysydentów i przeciw żądaniu projektu w tym względzie. Nie godził się też Richter na przepisy stanowiące mające o ustanowieniu dozorów szkolnych i prowokował ministra oświaty, pragnąc wyjaśnienia stanowiska, jakie reszta ministrów zajmuje w obec tego projektu, który miał wywołać przesilenie ministerjalne. Między innymi pogroził Richter nową walką kulturową. Odpowiedział mu krótko na te pogroźki poseł Stöcker, zaznaczając, że ilekroć chodzi o walkę przeciw Kościołowi, to oba stronnictwa, wolnomyślnie i narodowo-liberalne idą z sobą w zwartym szeregu. „To nie jest dla nas żadna niespodzianka — mówi dalej Stöcker — bo żydowstwo całej Europy zapowiada nam tę walkę z powodu projektu szkolnego. Całe międzynarodowe żydowstwo jest przeciw temu projektowi, a że liberalizm niemiecki z niem się łączy, to jest dla nas zupełnie zrozumiałe.“

Wywołany w zapasy minister oświecenia, pan hrabia Zedlitz, tak odpowiedział Richterowi:

Pan Richter kilkakrotnie stawiał mi to pytanie, jakie też stanowisko w obec tego projektu zajmuje reszta ministrów. Projekt został przedłożony Najjaśniejszemu Panu i jest zaopatrzony w podpisy wszystkich ministrów. Jest to rzeczą naturalną, że w korporacyi, jaką jest ministerstwo pruskie, w którego gronie zasiadają mężowie samodzielni, mogą zachodzić różnice zdań w niektórych punktach. Skoro jednak dyskusya zamknięta została i projekt Jego Królewskiej Mości przedłożony został, wtedy całe ministerstwo przyjmuje zań wszelką odpowiedzialność. Poseł pan Richter zaczęł także niejednokrotnie moich współpracowników i radców ministerstwa. Prosiłbym pana Richtera, aby tego zaniedbał. Nigdy jeszcze nie pragnął, abym kimkolwiek się miał zastanawiać. (Żywe oklaski na prawicy i w centrum.)

Zaczeplaj pan mnie, ale nie moich radców, którzy wypełniają jedynie swój obowiązek jako pruscy urzędnicy stanu. (Brawo na prawicy i w centrum.)

Twierdził też p. Richter, jakoby artykuł 24-ty konstytucyi nakazywał regulować prawie całe szkolnictwo. Żądaj ma wynikać, że moje wystąpienie z projektem sprzeciwia się konstytucyi. Jużem we wstępnym przemówieniu do projektu zaznaczył, że rząd jest tego zasadniczego zdania, iż w myśl konstytucyi można także część szkolnictwa w drodze prawodawczej uregulować. Konstytucyą także niniejszem, że dawniej lewica uznała tę zasadę za prawidłową i że działo się to za moich poprzedników w urzędzie wśród ogólnych oklasków wszystkich stronnictw, oprócz centrum. A teraz, gdy ja tak samo postępuję jak moi poprzednicy, mam być winien łamania konstytucyi i mam uchodzić za negotium gestor Windthorsta! Jeśli już jesteśmy sobie zasadniczymi przeciwnikami, to jeszcze zżąd nie wynika, aby jeden drugiego postponował i aby mi zarzucano, jakoby manowcami do projektu przemycił przepisy niezgodne z prawem. (Głos posła Richtera.) Ja sobie, panie Richter, zapisałem te słowa pańskie! To, co p. Richter w tym kierunku działał, przekracza miarę obiektywnego przeciwnictwa.

Część mowy p. Richtera była dla mnie sympatyczną i to w ustępie, gdzie poseł mówi, wykazując konieczność uregulowania nauki prywatnej w drodze prawodawczej. To żądanie tak świetnie uzasadnił p. Richter, jakbym ja tego, jako niewykształcony autoddykt żadną miarą uczynić nie zdołał.

(Wesołość, oklaski na prawicy i w centrum.)
Jeżeli zaś p. Richter w dalszym ciągu swego przemówienia powiedział, że projekt iluzorycznie reguluje naukę prywatną, to sądzę, iż p. Richter tylko pobieżnie projekt ten przeczytał, bo nie ma też w nim o tem mowy, aby plan nauk w szkołach prywatnych miał być równym planom nauk w szkołach publicznych.

Ze szczególną energią rozbił p. Richter paragraf 17 projektu, gdzie jest mowa o nauce religii dla dzieci dysydentów. Właśnie ten punkt stawiał mi przy zestawieniu projektu wielkie trudności, ponieważ pragnęłam unikać kolizyi pomiędzy szkołą a rodzicami. Ja jestem tego przekonania, że wielkie walki czasu naszego rozstrzygać się powinny na wolnym polu rozprawy. Ależ najprędniejszą zasadą naszego szkolnictwa jest, aby nauka religii była obligatoryczną. Czyżto więc dzieci dysydentów mają wyrastać, nie usyszawszy słowa z nauki religii? Nie myślę atoli wywierać nacisku, dla tego też nie potrzebują się dzieci dysydentów uczyć innej religii, jeżeli udowodnią, że uczą się jej podług swego wyznania. Trzeba zapobiegać zdziczeniu i demoralizowaniu dzieci, których właśnie pierwsze lata najłatwiej przyjmują ziaro nauki. Kto zaś uważa katechizm, jako drewnianą szablę, z tym nie ma dyskusyi. (Żywe oklaski na prawicy.)

Szanowny poseł kładł główny przymus na organizacyą dozorów szkolnych i powiedział, że w Prusach Wschodnich wystąpiono przeciw temu projektowi. W Prusach Wschodnich jest ksiądz prawnym przewodniczącym dozoru szkolnego, jeżeli w miejscu nie ma patrona szkoły. Projekt stanowi, że przewodniczącym w dozorcze szkolnym jest reprezentant państwowego dozoru szkolnego. Czemużby ksiądz nim być nie miał? W końcu zaznacza, że zupełnie się godzę na twierdzenie p. Richtera, że szkoła ma wychowywać młodzież do samodzielnego myślenia, i że ma ją tak wyuczyć, aby mogła na własnych chodzą nogach. Podzielając to zdanie, cieszyć się będę, jeżeli nauceyciele na tem stanowisku wytrwają z dotychczasową wiernością. Zaprzeczam zaś, jakoby projekt niniejszy miał w tym względzie w jakikolwiek sposób ograniczać nauceycieli, a nikt mi też nie udowodni, jakoby projekt do tego zmierzał.

(Huczne oklaski na prawicy i w centrum.)
Przy wzmiankach osobistych oświadcza poseł Richter, że mówiąc o „niewykształconych samoukach“, nie miał na myśli p. ministra oświecenia.

Przedstawienie położenia Kościoła we Francyi, oraz deklaracya Ich Emin. Kardynałów: Despreza, Arcybiskupa Tuluzy; Langenieux, Arcybiskupa Reims; Place, Arcybiskupa Rennes; Richarda, Arcybiskupa Paryża; Foulona, Arcybiskupa Lyonu.

(Ciąg dalszy.)
3) Zakonnikami francuzkich wypędzono z ich domów, z pominięciem ich praw obywatelskich, w imię

przedawnionych ustaw, których istnienie mogłyby stwierdzić wysokie powagi sądowe i na mocy dekretów samowolnych, których ofiary naprosto domagały się sędziów. Nawet w stanie rozproszenia, do którego ich zmusiła przemoc, są oni dotknięci w swych interesach materyjalnych i wraz z nimi Zgromadzenia kobiet, które zdawało się chronić prawo osoby świeckiej, jakie im przysądza państwo, a więcej jeszcze dobrodziejstwa, które świadczyły w podwójnej postaci: nauczania i miłosierdzia.

Ustawy fiskalne w samej rzeczy przygotowują w krótkim czasie upadek znacznej liczby Zgromadzeń. Surowość, z jaką ugodzono w te domy, przechodzi wszystko, co widziano dotąd. Do zwykłych podatków, które placą na mocy prawa wspólnego, do podatku od dóbr martwej ręki, uregulowanego ustawą z 1849 roku dodano dwa wyjątkowe ciężary: 1) podatek od dochodu, który nie istnieje po większej części, podatek, któremu zatem braknie podstawy. 2) Prawo tak zw. powiększenia, prawo podwójnie niesprawiedliwe, ponieważ za pozór mu służy podatek od zmiany własności, która się nie odbywa i ponieważ czyni podwójny użytek z podatku z dóbr martwej ręki, przeznaczanego na zakupywanie nie istniejącej własności.

Przeciwno więc wszelkim zasadom, kierującym w tej sprawie, Kongregacye placą w rzeczywistości i w rozmiarach wyjątkowo trudnych kilkakrotnie podatek od jednego i tego samego przedmiotu.

4) W szkółnictwie głównie wydano rozporządzenia przeciwne religii i wolności sumienia. Przedewszystkiem usunięto naukę religii ze wszystkich egzaminów, jakim poddać można młodzież, dla tego z pewnością, aby się przyzwyczajała nie przywiązywać żadnej wartości do religii i uważała ją za rzecz zbyteczną; potem z wolna usunęto ją z planu nauk a nawet, w co uwierzyć trudno, z planu ochrony.

Naukę elementarną uczyniono „bezpłatną“ oddając ją tym sposobem w ręce państwa, które samo opłaca nauczycieli. Niebawem została ona ogłoszona jako „obowiązkowa“ i tem samem zdano dzieci na łaskę państwa; wreszcie uczyniono naukę „świecką“, to jest wolną od wszelkiego wpływu kościelnego.

Chciano się przedstawiać pod pozorną szatą neutralności, jak gdyby neutralność w wychowywaniu była rzeczą możliwą, jak gdyby pomijanie Boga milczeniem nie było zaprzeczeniem Go; zresztą widzimy codziennie, jak tu neutralność zamienia się w groźną nieprzyjaźń; nauka religii nie tylko jest usunięta ze szkoły ludowej, jest tam ona okryta wzgardą przez ludzi bez wiary, niezdolnych powstrzymać się i pewnych, iż nikt tego nie zgani.

Śludzy religii, nawet Biskupi, są pozbawieni prawa nadzoru nad nauką. Nie wolno im już presteptować progę szkoły elementarnej; z drugiej strony nauczyciele są upoważnieni i zachęcani do tego, by nie prowadzili swych uczniów na nauki katechizmowe ani do kościoła. Nie wolno im nawet po za obrębem godzin szkolnych pozwolić nauczać katechizmu w lokalach szkolnych.

Wreszcie na uwięzienie dzieła odebrano prawo nauczania w szkole członkom stowarzyszeń zakonnych, ubezwładniając je tym sposobem, pomimo przepisów, zapewniających przystęp do urzędów publicznych wszystkim obywatelom.

Szkoły średnie i wyższe techną temi samymi zasadami. W liceach i kolegiach uznano naukę religii za fakultatywną, duchowni są tam raczej cierpieni, aniżeli utrzymywani, lecz działanie ich jest sparaliżowane, o ile możności.

Ten sam prozelityzm rozciąga się otwarcie i na młode dziewczęta i trudno zaprzeczyć, iż z czystej nieprzychylności dla wiary chrześcijańskiej ustanowiono w Sorbonie kurs historii religii różnych, aby utrzymać równą wzdargę dla błędu i prawdy i szerzyć w ten sposób sceptycyzm.

Tymczasem nasze szkoły wolne, założone tylu ofiarami, walczą z tylu trudnościami, poddane ze strony państwa wymaganiom i formalnościom wszelkiego rodzaju, które tamują ich rozwój i powodzenie i nie znajdują już nikogo dla swjej obrony w radach publicznego szkółnictwa, z których postarano się o usunięcie przedstawicieli religii.

Niektóre z naszych szkół duchownych zamknięto na mocy dekretu, inne są dziś pozbawione prawa tworzenia urzędników dla kierownictwa naszych szkół wolnych.

Nasze wielkie seminaria, przepelnione dziećmi ludu, zostały pozbawione funduszy, przyznawanych dotychczas uczniom duchownym, gdy tymczasem państwo pomnaża je gdzieindziej.

Wreszcie naszemu szkółnictwu wyższemu po kilku dniach wolności odebrano koronę przez odjęcie tytułu uniwersytetu, następnie powstrzymano je w rozwoju rozporządzeniem, które wyłączało jego nauczycieli od udziału w egzaminach.

5) W chwili, kiedy służyła wojskowa jest obowiązująca dla wszystkich obywateli, i kiedy wskutek tego rodziny mają większe, niż kiedykolwiek, prawo żądania od państwa ochrony dla wiary i obyczajów swoich synów, usuwa się ustawę z 1874 r., która zorganizowała duszpasterstwo wojskowe. Jest ono zredukowane do rozmiarów niewystarczających w czasie wojny; w czasie pokoju służyła duchowna, rzecz można, nie istnieje wcale.

Wolność od służby wojskowej duchowieństwa wystawiono na szwank przez zaciąganie do wojska kleryków i uchybiono charakterowi kapłana przez ustawę wojskową, która w pewnych przypadkach grozi odebraniem go ołtarzowi, aby mu weisnąć w rękę broń z pogwałceniem praw Kościoła. A jednakże czyż urząd duchowny, który trwa tak długo jak życie, nie jest urzędem socyalnym i państwowym, więc, niż równoważącym służbę wojskową a w czasie wojny czyż duchowni świecy i zakonnicy nie spełniali zawsze odważnie swego obowiązku?

6) Ustawodawstwo, które już pomijało święty charakter małżeństwa, oddaje rodzinę na łup namiętności, niepewności, wszystkich nieszczęść, które są tego następstwem, przez antychrześcijańską i antysocyalną ustawę o rozwodzie.

7) Duchowieństwo bywa kategorycznie wykluczane jako takie z komisji szpitalnych, biur dobroczynności; odmawiają mu najdrobniejszego udziału w dobroczynności w zakładach publicznych, gdy tymczasem wszystkim wiadomo, iż pomoc publiczna dla biednych i chorych jest instytucją, stworzoną przez Kościół katolicki.

8) Nie myśląc spisywać listy zupełnej kroków przedsięwziętych ze strony rządu przeciwko religii, winniśmy jeszcze zaznaczyć przeszkody, stawiane swobodnemu działaniu kas emerytalnych dla duchowieństwa: usunięcie praw osób świeckich dycyzy, coraz większe trudności, czynione bojności na rzecz instytucji religijnych, przymus zadany tym instytucjom bez brzmienia ustawy i wbrew woli dobroczynców do sprzedawania nieruchomości, które im zostały ofiarowane lub zapisane nawet z ciężarami, nadzwyczajna władza, nadawana merom, odnośnie do używania dzwónów i kluczy kościołów; niesłychane poddawanie rady fabrycznej w obec rady municipalnej a niebawem zupełna jej dezorganizacja, jeśli nie zniszczenie w skutek nowego artykułu, dodanego do ustawy o finansach, wedle której „rachunki i budżety fabryk powinny podlegać wszystkim regulom rachunkowości innych zakładów publicznych“.

Zapytujemy każdego człowieka bezstronnego, jakimikolwiek byłoby jego zasady lub opinie religijne: czy można po tém przedstawieniu, które bynajmniej nie jest zupełnem, twierdzić, iż rząd republikański nigdy nie myślał obrażać w czemkolwiek religii lub ograniczać wykonania praktyk wyznania, że nigdy nie chciał wkraczać w dziedzinę religijną i robić zamach na wolność sumienia?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 stycznia.

(158 posiedzenie.)

Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem.

Na wieczornem posiedzeniu przyjęła Izba w trzecim czytaniu układ z Austrią i Włochami, dotyczący wzajemnej ochrony wzorów, patentów i znaków ochronnych.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem, odnoszącym się do oczenia zagranicznego zboża w składach tranzytowych. Izba przyjęła wniosek kompromisowy, wedle którego ma zostać opuszczona uchwała, odnosząca się do zboża państw nieprzywilejowanych, natomiast projekt ma obejmować składy młynarskie, drzewo i wino.

Trzecie czytanie odbędzie się w czwartek o godzinie 2. Oprócz tego drugie czytanie projektu, odnoszącego się do telegrafów.

Koniec o godz. 11.

Icek, wszedłszy za panem „rządcą“ do pokoju i pokłoniwszy się pani „rządcowej“, niemniej wyrażnie objawiał wewnętrzny niepokój. Drżącymi palcami siwiejącą brodę targał, usta wydymał i omokał niemi od czasu do czasu.

Pierwsza pani Natalia odzyskała mowę w tej chwili pogromu.

— Jakżeż to było? — spytała, zwracając się ku żydowi — widzieliście go? mówiliście z nim, panie Icek?

— Z przeproszeniem pani rządcowej i pana rządcy — odparł żyd — niech ja naprzód usiądę, bo mi nogi drżąją.

To mówiąc, przysunął sobie krzesło, usiadł, chałat na kolanach poprawił i rzekł:

— Nu, co mówić, ja go sam widział, jak tu państwo widzę. To nie człowiek, to diabeł!

Pan Jędrzej rzucił się na krzesło, a pani Natalia, daleko mniej od męża ulegająca przesadom, uśmiechnęła się sceptycznie.

— Cóż mówił? — zagadnął po chwili pan Jędrzej stłumionym głosem.

— Un mówił tak — odrzekł Icek — jakby się tu, z przeproszeniem pani rządcowej, urodził. Wszystko wie, wszystkich zna, a jak mnie wzięty pytaniami obracać to małym nie zdechł, z przeproszeniem ze strachu.

— Cóż on może tak nadzwyczajnego wiedzieć — wzruszając ramionami, wtrąciła pani Natalia — przecież tu się nie takiego nie działo i nie dzieje.

Icek z podebła spojrział na nią i na ekonoma.

— Nadzwyczajnego nie — przemówił zwolna — bo to i nie sztuka nadzwyczajności wiedzieć, one same o sobie gadają. Ale sztuka wiedzieć to, co się codzień dzieje. Oto np. on wie, co u pana rządcy

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 26 stycznia.

(Śmierć matki cesarzowej. — Wybory w Węgrzech. — Prymas Vaszary. — Laginia. — Schneider.)

(500) Zima ta sroga w straszny sposób doświadcza rodzinę cesarską. Z kolei w ciągu dwóch miesięcy umarł arcyksiążę Henryk i Zygmunt i arcyksiążę Karól Saluator toskański, ojciec zięcia cesarstwa; dziś zaś księżna Ludwika bawarska, matka cesarzowej Elżbiety, przeżywszy lat 84, umarła po długiej chorobie w Monachium także na influencję. Cesarzowa Elżbieta od kilku tygodni cierpi na bardzo bolesny reumatyzm, cesarz nie odstępował od łóża dostojnej małżonki, a zatem cesarstwo nie wyjadą na pogrzeb matki, względnie teściowej.

Pojutrze rozpoczynają się wybory w Węgrzech. Szczęście, że już się skończy ten nieziemnie namiętny ruch wyborczy. W dziennikach peszteńskich czytamy teraz nieustannie depeche tej treści: „Presburg, 25 stycznia: Z wszystkich stron z powodu zagrożających podczas wyborów gwałtów nadchodzą żądania o asystencję wojskową. Dziś w nocy dwie kompanie wyruszyły do Aranyos-Maroth“. Albo: „Hermannstadt, 25 stycznia: Celem zabezpieczenia wolności wyborów, dziś ztąd 6 kompanii pułku 31 wyrusza do komitatu Haromszek; z Maros-Vasarhely w tym samym celu kilka kompanii pułku 62 wyrusza do komitatu Udvarhely i Csik“. Te ostatnie trzy przeznaczone madsziarskie komitaty znajdują się w Siedmiogrodzie, tuż nad granicą rumuńską. Właśnie w tych komitatach wrenamiętna walka pomiędzy stronnictwem narodowem, którego naczelnik hr. Apponyi wczoraj ztamtąd powrócił, a stronnictwem rządowem. Także w stolicy węgierskiej walka coraz to więcej roznieśnia się. Naczelnik stronnictwa niepodległości Evetvoes rzekł się tutaj kandydatury w VI okręgu, ale zamiast niego walczy teraz o mandat z hr. Juliussem Andrassym hr. Wojciech Apponyi, który nadto przyjął kandydaturę w Presburgu przeciwko ministrowi sprawiedliwości Szilagyiemu, w Zaszberenach i jeszcze w kilku okręgach.

W 9-ciu okręgach stolicy przeciwko kandydatom stronnictwa rządowego występuje aż 5 kandydatów stronnictwa Apponiego, a tylko 1 kandydat stronnictwa niepodległości, Hermann. Mowy tych kandydatów brzmią coraz radykalniej. Wszyscy już stronnictwo rządowe zaczepiają jako „austriackie“, dworskie i antymadsziarskie. Wczoraj kandydat Apponiego Julius Horwath wygłaszał tak fałszywe i niebezpieczne teorie, jak te, że Węgrom nigdy nie groziło żadne niebezpieczeństwo od stronnictwa niepodległości, lecz zawsze tylko z Wiednia, że rewolucye zawsze powstają tylko wtenczas, jeżeli rząd konfiskuje prawa obywateli itd. W kilka dni przedtem inny kandydat tegoż stronnictwa Kaas na zebraniu wyborców oświadczył, że wprawdzie tymczasowo zgadza się na zachowanie ugody, ale w swych żądaniach posuwa się znacznie dalej, niż hr. Apponyi. Słowem szowinizm wzmożł się potężnie w Węgrzech i czas, aby ludność swem votum w wyborach położyła koniec tym ekstrawagancjom.

Katolicki dziennik peszteński „Magyar Allam“ donosi, że Ojciec święty, nie czekając na konsystorz, 14 stycznia prymana Klaudjusza Vaszarego, który jeszcze nie odbył uroczystego ingresu do stolicy ostrzyhońskiej, mianował Kardynałem i natychmiast przesłał mu oznaki godności Kardynała. Zdaje się, że te doniesienie nie jest ścisłem. Albowiem tutejszy „Vaterland“ na zapytanie u kompetentnego źródła w Peszcie otrzymał telegraficzną odpowiedź: „Summus Pontifex benigne annuit, ut licet, cardinalitia dignitate insignitus non sit, purpuram nihilominus deferre possit“, co znaczy: „Ojciec święty łaskawie zezwolił, że (prymas), jakkolwiek nie odznaczony godnością Kardynała, może jednak wdziać purpurę“. To pewna, że rząd węgierski już zaproponował prymana na Kardynała „koronnego“. Nadto podobno zaproponował jeszcze Arcybiskupa Samasę Jagora (Erlau) i Biskupa Schlaucha Wielkiego Waradu.

Posel istryński Laginia w swym dzienniku „Il diritto croato“ wymierzył namiętną filippikę przeciwko Kołu polskiemu, które nie ma poczucia „świętej wspólnej sprawy słowiańskiej“, ulega rządowi i nie zna innego historycznego prawa, jako jedności Polski. Gorący ten patryota austriacki dowodzi dalej, że te polskie uczucia nie są zgodne z myślą austriacką i interesem dynastji, i konstatuje, że

tyle a tyle pokojów na folwarku, co we dworze wilgoć straszna i zniszczenie.

— Trzeba mu być powiedzied — żywo ozwał się ekonom — że wyporządziłem.

Icek ustami cmoknął.

— Na co ja mu to miał gadać, kiedy un to wie. Un się śmiał tylko z takiego wyporządzenia, zęby pokazywał i na mgi ze swoim lokajem rozmawiał. A ten lokaj, to drugi dyabeł, jeszcze lepszy. Prawda, Tomasz, mówił un do niego, co pan ekonom — z przeproszeniem, to un tak mówił — prawda, co pan ekonom w Oksanie, to bardzo jest porządnym, pisze „raport“ przez dwa r i ino dziesiąty grosz z dochodu, oprócz pensji i ordynaryi sobie w kieszeń kładzie.

— Klamstwo! — krzyknął pan Jędrzej, porywając się z krzesła, czerwony, jakby go krew oblała. — Na sumienie! proszę łaski.

— Na co to się przeklinać — flegmatycznie przerwał żyd, powstając także. — Ja wiem, co to nie jest prawda — dodał grzecznie — ale ten pan Borski wie inaczej.

— Trzebaż mu było powiedzied!

— Co ja miał mu gadać, kiedy un sam gadał, a nawet mnie się uczeplił. Ty, powiada, Icek, dobry arendarz, porządnym arendarz, ale się także mylisz w rachunkach.

— Nu, to co? — ja mówię — omyli się każdy. — Ale ty, Icek — un mówi — mylisz się zawsze ino na swoją korzyść.

— A ja się na to pokloniłem nisko z głową i mówię: Proszę łaski jasnego pana dziedzica, czy to nie dosyć nieszczęścia, że człowiek się myli, to jeszcze miały się mylić na swoją krzywdę?

Polacy z niepewności do Rosji nie przyczynią się nigdy do zmiany teraźniejszej zagranicznej polityki austriackiej, choć tego potrzeba w interesie wielkości(?) ludów Austrii. Wreszcie wyzwa rząd, aby zmniejszył liczbę posłów polskich. P. Laginia, jak drugi poseł istryński Spincze, należy do radykalno-rusofilskiego stronnictwa Starcewicza, które w sejmie zgrzebskim utraciło wszelki pływ, ale za to w Istrii i Dalmacyi działa jako awangarda panslawizmu.

W dzisiejszych rozprawach sądowych Schneider przyznał się, że nie używał narkotyku, lecz udusił trzy służące, pierwszą Kleinrathowę sam, a dwie drugie przy pomocy żony, która je trzymała za ręce. Być jednak może, że ten ostatni szczegół twierdzi tylko przez zemstę i z nienawiści do swjej godnej żony. Z dzisiejszego przesłuchania świadków można też wnosić, że oprócz tych trzech zabójstw popełnił jeszcze 4-te, tylko że nie zdołano odkryć ani nazwiska, ani zwłok tej czwartej ofiary wiedeńskiego „Janka rozpruwacza“. Rozalia Schneiderowa dotychczas uparcie wypiera się wszelkiego czynnego udziału w morderstwach.

Paryż, 24 stycznia.

(Korespondencya Laura i Rocheforta. — Odgrazanie się i przygotowania do walki. — Constans malowany. — Obliczenia artemetyczne celnych strzałów. — Constans stchórzył, Laur tryumfuje. — Zwycięstwo nowego bulanzymu. — Szczerzość Laura. — Przyczyny tchórzostwa Constansa. — Materyalne korzyści.)

(—) Policzkowanie skończyło się, lecz humor następstw bójkii nieparlamentarnej w parlamencie ujawnia się w coraz to doskonalszych i trywialniejszych fazach. Laur rzucza się, jak szalony — jest słońcem w przestworzu świata paryskiego, przedmiotem dowcipów ulicznych i salonowych. Pierwotnie nie chciał ani wyzwać, ani przed sąd zapozować Constansa, ostatecznie namyślił się, a raczej usłuchał rady Rocheforta — wyzwał i zaskarżył równocześnie swego przeciwnika. Obłączony reporterami, udziela codziennie kilka interwiewów i koresponduje z serdecznym swoim przyjacielem Rochefortem, który daje mu ojcowiskie namipnienia.

Pierwszy telegram Rocheforta, jak wiadomo, odradzał Laurowi pojedynkowania się i skarżenia Constansa z tych bardzo prostych przyczyn, że z mordercą, złodziejem i t. d. tak porządny człowiek, jak Laur, nie strzela się i nie procesuje, bo od tchórzliwych i sprzedających sędziów nie można przecie wymagać sprawiedliwości.

Godni przyjaciele zamienili jeszcze następujące myśli i zdania;

Telegram Rocheforta do Laura:

Namyliłem się. Zwolaj Pan radę honorową i przedłoż jej owe wypadki. Jeśli rada ta osądzi, iż się bić można z takim lajdakiem, to pošlij mu Pan sekundantów, a przedewszystkiem nie chybaj!

Telegram Laura do Rocheforta:

Już to uczyniłem. Biję się i ścigam go sądownie. Przepraszam (za co?) i dziękuję.

Telegram Rocheforta do Laura:

Bądź Pan przezorny, nie przyjmuj sekundantów ministra, gdyby się mieli wydawać podejrzanymi. Wybierz Pan dwóch dobrych sekundantów i uważaj, jak będą nabić pistolety.

List Laura do Rocheforta:

Kochany Przyjacielu! Zdecydowałem się z dwóch przyczyn, z formalnej i rzeczowej. Najpierw nie mogę temu przeszkodzić, że Constans jest ministrem, że — niestety — reprezentuje republikę i że uderzył mnie w twarz przed zgromadzonym parlamentem w wykonywaniu swego urzędu. Pomijam atoli brudną osobistość tego człowieka, a mszczę się za „honor“ rzeczypospolitej, którą nadewszystko cenię. Jęj składam ofiarę mego własnego honoru, jako hold przynależny. Obejrzawszy sobie przyczynę rzeczową, przedstawi się nam następująca sytuacja: Mamy przed sobą Constansa-Borgia, który próbował mnie dwukrotnie zgładzić z tego świata, posługując się wyrafinowanym podstępem i ostatecznie sam mnie obili. Teraz nadarza mi się sposobność stawić go trzy razy przed łufę mego pistoletu i zastrzelić. Czyż w takich warunkach nie mam się strzelać? Nie namyślałbym się nawet, gdyby w tym przypadku rozchodziło się o zwyczajnego mordercę, a cóż dopiero rozważać, gdy rozchodzi się o dyktatora! Nadarza się dobra sposobność — użyjmy jej! Zabić go, byłoby dla mężów z r. 89 czynem publicznego dobra. Sprzątnąć go na drodze prawnej, jest dla nas niezmiernie szczęściem, którego z radością oczekuje. Constansa nie chybje.

Na tem liście urywa się dalsza koresponden-

A on na to w śmiech i na swęgo towarzysza zerknął:

— Hat Recht — mówi.

— Ja tam do żadnego innego gadania nie przyszedł.

Gdy tych słów Icek domawiał, drzwi się zagała otwary i do pokoju wszedł rażno czternaścieletni chłopak. Silny, rosy, barczysty, o twarzy ogorzalęj i bystrym spojrzeniu, miał w wyrazie twarzy coś, co na pierwszy rzut oka uderzało, lecz nie wywierało miliego wrażenia. Ruchy były pewne i śmiałe, a wzrok miał przenikliwość badawczą, podejrzliwą. Ruchy te i postawa zdawały się świadczyć o usposobieniu energicznem, zachwałem i rubasznem; wzrok zaś, wysyłany naprzód, padający z ukosa, z pod czoła, zarośniętego nisko bujnym, czarnym, krótko przyszytym a twardem włosem, zdradzał jakby nieufną lekliwość. To tworzyło sprzeczność, która uderzała.

Był to Jurek, jedynak i spadkobierca państwa Sipajłów.

Wszedł i badawczym spojrzeniem objął całą sytuację. Od razu zrozumiał, że coś niezwykłego stać się musiało. Zbliżył się do chodzącego w milczeniu ojca, ucałowawszy go w rękę, poufałej już poszedł pozdrowić matkę, odpowiadając po drodze lekkim ukłonem na szydercze nieco powitanie arendarza.

— Gdzieżeś tak długo bawił, Jurku? — spytała matka półgłosem.

Chłopak nie odpowiedział, tylko ciągle badawczym wzrokiem spoglądał to na ojca, to na matkę, to na żyda, jakby z ich twarzy odgadnąć chciał, o co właściwie chodziło i co zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJMŁODSI.

(13) POWIEŚĆ

przez
Adama Krechowickiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 22.)

W tém zamajaczyło coś w oddali na drodze. Pan Jędrzej poruszył się żywo, wytężonym wzrokiem wpił się w szybę okna, a lepij przyniknął zapadający już mrok wieczorny. Postać tak chwilę ztwarzą ku oknu pochyloną, naraz krzyknął: jedzie! i wybiegł na ganek.

Pani Natalia równie szybko podbiegła ku oknu, przez które widać było wtaczającą się dość szparko na dziedziniec bryczka arendarza.

Poważny zwykle i powolny Icek, zdawał się bardzo poruszony. Wyskoczył z bryczki żywo, a widząc stojącego na ganu pana Jędrzeja, głosem zachrypniętym, zmienionym, zawołał:

— Jest w mieście! przyjechał!

Wyjął chustkę kraciastą z kieszeni kaftana, otarł czoło, twarz, brodę i wszedł w milczeniu do dworku, poprzedzany przez pana Sipajle, który sapał teraz jak miech kowalski.

Ku wchodzącym wybiegła pani Natalia.

— Cóż? — spytała, otwierając szeroko zaciekawione i trwoży pełne oczy.

— Jest! przyjechał! — wyjął pan Jędrzej i upadł na krzesło zlamany.

Stan powietrza.

Dnia 27 stycznia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacja.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	755	Pd.Z.	6 deszcz	8
Aberdeen	750	Pd.Z.	6 pochmurno	8
Christiansund	750	Pd.Z.	2 pochmurno	4
Kopenhaga	759	Z.	1 mgła	1
Sztokholm	754	Z.Pd.Z.	2 zachm.	-2
Haparanda	747	Pd.	4 zachm.	-10
Petersburg	763	Pd.Pd.W.	2 zachm.	-25
Moskwa	768	spokojnie.	mgła	-37
Kork, Queenst.	761	Pd.Z.	6 deszcz	9
Oberbourg	769	Pd.Z.	6 zachm.	8
Helder	763	Z.Pd.Z.	1 mgła	4
Sylt	760	Z.Pd.Z.	1 mgła	1
Hamburg	762	Z.Pd.Z.	1 mgła	1
Swinoujście	761	Pd.Pd.Z.	2 mgła	1
Nowyport	761	Pd.Z.	2 zachm.	-2
Klajpeda	760	Pd.W.	3 śnieg	-4
Pariz	770	Pd.Z.	2 mgła	4
Monaster	765	Pd.Z.	3 zachm.	3
Kalruhe	768	Pd.Z.	4 śnieg	1
Wiesbaden	768	Pd.Z.	1 zachm.	3
Monachium	767	Pd.Z.	6 śnieg	-1
Kamienica	765	Z.Pd.Z.	2 zachm.	0
Berlin	762	Z.	1 zachm.	2
Wiedeń	767	Pd.Z.	2 zachm.	1
Wrocław	764	Pd.Z.	1 zachm.	0
de d'Aix	773	Pd.Pd.W.	2 mgła	3
Nizza	765	W.	2 bez chmur	2
Tryest	765	W.Pn.W.	4 pochmurno	1

Pogład na stan powietrza.

Głęboka niżka poniżej 735 mm. leży na PnZ. od Lofotów, druga leży na Pn. od Szkoicy; ponad kontynentem Europy obniżyło się wysokie ciśnienie, ale wszędzie jest jeszcze wysokim. Zwykła ciśnienia w wysokości przeszło 770 mm. leży ponad PnZ. Francji. Przy prądzie wiatru przeważnie słabym z PnZ. jest

powietrze w Niemczech łagodne i pochmurne, częstokroć mgliste; prawie wszędzie zaszły opady, ponad W. i PnZ. Europę miejscami śnieg. Ponieważ powstająca na PnZ. niżka krocząc będzie ku W., zatem spodziewać można łagodnego powietrza przy zaostrażających się na wybrzeżu wiatrach z PnZ.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
27. Po połud. 2	756,0	PPdW.umiar.	zachm.	+ 1,6
27. Wiecz. 9	753,9	PPdZ. lekki	zachm.	+ 1,2
28. Rano 7	750,9	PdZ. umiar.	zachm.	+ 1,7
Dnia 27 stycznia maximum ciepła + 1,7° Cel.				
- 27 - minimum - 0,9° -				

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 28 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: odwilż. Okowita: spok. Cena wypraw. — Wyp. wiad. — w miejscu (bez beczki) tw. opodat. 50-ta 64,20 m., 70-ta 44,80, styczeń 50-ta 64,20, 70-ta 44,80 mk. kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrow. Cena wypowiedziana — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 64,30 m., 70-ta 44,90 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m. **Bydgoszcz**, 27 stycznia 1892. Pszemica dobra, zdrowa 201—212 m., ostatnia 190,0 do 200 mk., piękna ponad notowanie. Zyto, zdrowe gatunki 201—205 mrk., ostatnie wilgotne 190—200 mrk. Jęczmień według jakości 150 165 mrk., dla browarów 165—178. Groch na paszę 150—180 mrk., wrzący 181—195 mrk. Owies według jakości 150 165 mrk. Okowita 50-ta 66,00, 70-ta 46,50 mrk.

Wrocław, 27 stycznia 1892 r. Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mrk., na styczeń 226,30 żąd., kwiecień-maj 222,0 żąd.

Postanowienia miejsckiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekki			
	naj-wyż.	naj-niż.	M.F.	M.F.	naj-wyż.	naj-niż.	M.F.	M.F.	naj-wyż.	naj-niż.	M.F.	M.F.
Pszemica biała	22	30	22	30	21	30	20	70	19	30	18	30
Pszemica 20/ta	22	30	22	30	21	30	20	70	19	30	18	30
Zyto	32	60	22	30	21	50	21	30	20	20	20	00
Jęczmień	18	90	17	8	16	3	15	8	14	80	14	50
Owies	15	10	14	60	14	30	13	80	13	30	12	80
Groch	31	—	20	30	19	50	19	—	18	—	17	—

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR					
	piękny	średni	ostatni	—		
Rzep	24	70	23	50	20	40
Rzepak zimowy	24	30	22	90	20	20
Siemię lniane	23	—	20	—	18	—

Szczecin, 27 stycznia 1892. Pszemica cicha, za 1000 kilogr. w miejscu 2'0—218 mrk., na styczeń 220,0 ptc., na maj-czerwiec 215,5 ptc. Zyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 208,00 do 212,00 ptacono, na styczeń 220,00 ptacon, na lipiec-sierpień 196—196,5 ptacono. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 153—180 ptacon. Okowita słabo, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 46,1 ptacon, 50-ta —, ptacon, styczeń 46,0 nom., na grudzień-styczeń — ptacon, kwiecień-maj 47,2 nom., sierpień-wrzesień 48,2 nom. **Berlin**, 27 stycznia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszemica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 207—223 według jakości; na miesiąc bieżący ptacon —, na kwiecień-maj ptacon 208—207,50—208,50—209, na maj-czerwiec ptacon 208,25 do 210,25—209,75, na czerwiec-lipiec ptacon 209,50 209,00—210,75. Wyp. — ton. Cena wyp. —, mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 207—218 według jakości; na miesiąc bieżący ptacon 217,50, żąd. —, na kwiecień-maj ptacono 210,00—219,50, na maj-czerwiec ptacono 207,75 do 207,50—210,00, na czerwiec-lipiec ptacon 206,00—208,25. Wypow. 100 ton. Cena wypow. 217,50 m. Jęczmień w miejscu 160—205 według jakości żąd.

Hamburg, 27 stycznia. — Okowita słabo, za styczeń 36 3/8 żąd., styczeń-luty 36 3/8 żąd., kwiecień-maj 36 3/8 żąd., maj-czerwiec 37 1/4 żąd. — Kawa good average Santos za styczeń —, za marzec 65 1/4, za maj 63 1/4, lipiec 61 1/2 żąd. Uspokoienie: potw. Obrót —, mchów.

(Nadesłano.)

Z początkiem roku bieżącego zaczęło wychodzić nakładem pp. Bong & Comp. w Berlinie nowe pismo periodyczne pod tytułem „Salon-Heft”. Jest to nowa odmiana wydawnictwa „Zur guten Stunde”, która wychodzić będzie rocznie w 18 zeszytach po 60 fen. Pierwszy zeszyt mamy przed sobą, odznacza on się znakomitym wyborem powieści, a pogadanki będące na czasie, opowiadane są w nader zajmujący sposób. Pomiedzy licznymi staraniami wykonanymi rycinami znajdujemy także drzeworyt z obrazu **Wejścia Kossaka z moich lat dziecięcych**, którego oryginalną miłośnikami oglądania w roku zeszłym w Poznaniu w pałacu hr. Działłyńskich. Oprócz nader bogatego materiału w powieściach i rycinach dołącza się do tych zeszytów jako bezpłatny dodatek „Illustrirte Bibliothek klassiker deutscher”, która rozpoczyna Fr. Schillera „Intryga i Miłość”. Słowem jest to nader piękna i tania publikacja.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1093) „VULKAN” I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Dziesięć Przykazań

chrześcijańskiego wychowania, napisanych przez jednego z kapitanów naszej Archidiecezyi, poleca Przewielbionemu Duchowi Świętemu jako miłą pamiątkę. Kolędy w cenie 2,25 mrk. za 100 egzemplarzy z przesyłką.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Formularze

do reklamacji o zwrot akcydensów poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wyszedł 43-ci zeszyt

Wielkiej Encyklopedyi

ilustrowanej

S. Sikorskiego,

zaw. artykuły od Babilonia do Bagdad z licznymi rycinami w tekście.

Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt.

Cena każdego zeszytu w W. Ks. Poznańskiem 1 mk. 80 fen. z przesyłką pocztową 2 m. 10 fen. dla dawnych prenumeratorów 1 markę 50 fen. resp. 1 mrk. 80 fen.

Oplacający od razu należność za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Chmielna 9.

Zaproszenie do przedpłaty! Kaznodzieja katolicki

czyli zbiór kazań **Klausa, Hunolta** i innych kaznodziej zagranicznych i polskich znacznie wychodzący w Krakowie co kwartał czyli w 4 osobnych tomach rocznie.

Tom I-szy jest już w druku i rozesłany zostanie w połowie marca bież. roku. — **Przedpłata** na wszystkie 4 tomy 12 mrk., na 2 tomy czyli półrocznie 6 mrk. — Tom pojedynczy 3 mrk. Do każdego tomu **kaznodziej katol.** dołączony będzie osobny dodatek p. t. **Duszopasterz** który zawierać będzie artykuły odnoszące się do Duszopasterstwa. Ze względu na znaczne koszty nakładów nie wyjdzie tom I. na okaz, lecz rozesłany zostanie tylko tym, którzy w najbliższym czasie nadesła przedpłatę.

Wszelkie zgłoszenia i przedpłatę uprasza się nadsyłać wprost pod adresem osobistym wydawcy tj.

Ks. M. Dziurzyński w Krakowie ul. Piłarska l. 5.

z łaskawem nadmienieniem wszelkich życzeń.

Wielbionemu Duchowi Świętemu oraz J.W. Panom właścicielom ziemskim polecam się do wykonywania **obuwia wszelkiego rodzaju** a mianowicie **długich butów** walcowanych i innych z prawdziwie nieprzemakalnej ruskiej skóry, przytem ciepłej i nadzwyczaj trwałej. Za wzorowy krój, trwałe i gustowne wykonanie ręce. Dla cierpiących na nagniotki itp. występuje odrębne formy, również podszewkuje specjalną podszewką. (1177)

Ponieważ otwartego składu nie mam, przeto jestem w możności wszelkie obuwie przy użyciu najlepszego materiału, po znacznie niższych cenach dostarczyć.

Polecając się łaskawym względem pozostaję z wysokim szacunkiem unijony

J. MALICKI, mistrz szewski, Poznań, ul. Teatralna 3 w podwórzu na parterze.

Radykalny środek na usunięcie nagniotków.

Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów w Poznaniu poleca wielki wybór wszelkich wyrobów pończoszniczych i trykotowych jako to

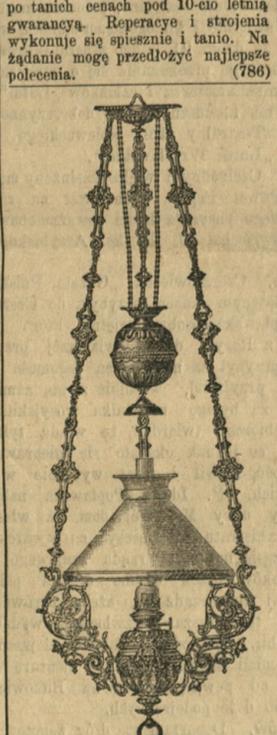
Kamizelki, spódnice i kamazse także dla panów do polowania, Koszulki zdrowia, trykoty damskie i męzkie, Staniki, sukienki i ubiorki Jersey, Rękawiczki, gorsety — chustki ciepłe etc. etc.

Stanisława Demel Plac Piotra 3. (1101)

Już wyszedł z druku ka. **Kneppla Kalendarz zdrowia** na rok 1892. Cena 50 fen. z przes. 60 fen. Należność nadsyłać naprzód tylko przekazem pocztowym pod adresem: **Księgarnia Katolicka, Poznań** dawniej Wodna ul. 25, teraz Stary Rynek 53/54, I piętro. — **Rocznik** z 1891 r. tego kalendarza jest także jeszcze do nabycia za tęż cenę. Obydwa za 1 m. już z przesyłką franco. Podług tych kalendarzy może każdy sam się leczyć z łatwością.

Fabryka organ Ed. Wittek w Gnieźnie poleca się do budowania nowych organ kościelnych

po takich cenach pod 10-letnią gwarancją. Reperacje i strojenia wykonuje się szybko i tanio. Na ządanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (786)



LAMPY stolowe i wiszące, od najskromniejszych aż do najwspanialszych w bardzo wielkim wyborze poleca (1168)

B. Szulczewski, skład porcelany i szkła, plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Chorych na wyzuty skórną, suchą i wilgotną liszaję i połączone z tem nieznośne **świerzbienie skóry** leczy pod gwarancją nawet w takich, którzy nigdzie dotąd wyleczyć się nie mogli **Dr. Hebras Flechtenod.** Sprowadzić można z St. Marien-Drogerie w Gdańsku Hundegasse 100. (1261)

Urzednik gosp. kawaler, zdolny samodzielnie zarządzać większym majątkiem, poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniego miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **Władysław Głabisz**, izierzawca Kobylepola p. Poznań. (1263)

Spólnik pożądanego do bardzo donosnego interesu z kapitałem 20—30.000 Mrk. Zgłoszenia uprasza się do Ekspedycji Kuryera Pozn. p. lit. N. N. 1244.

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.

zanoszę niniejszą serdeczną i błagalną prośbę, aby ogólnie znanemu bratowi kościoła w Berlinie, zechcieli przyjąć w pomoc spieszoną jałmużną i w ten sposób dorzucili cegiełkę do budowy kościoła w miejsce dotychczasowej z pruskiego muru wystawionej kaplicy gminy św. Piusa. Chcielibyśmy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz własnymi funduszami gminy św. Piusa, najuboższej katolickiej gminy w Berlinie, nie zdolamy tego uskutecznić. Dla tego kochani Bracia w Chrystusie, Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzyjcie nas, abymy mogli przystąpić do budowania kościoła z cegły, do któregośmy mogli przenieść nabożeństwa z zbudowanej kaplicy. Bóg Wam to wynagrodzi! Gmina z niżej podpisanym modli się codziennie po mszy św. wyrażnie „za dobrodziejów kaplicy św. Piusa”, a w czerwcu odprawia się 4 msze św. na ich intencja, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszym kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków.

X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73.

Bank Ziemski w Poznaniu. (Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy w **parcelacji**, w urzędowaniu **własności rentowych**, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacji hipotek.** (1158)

Przyjmuje **depozyty** od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:

- od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
- depozyt płatny jest za półrocznym wypowiedzeniem;
- jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO. Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (615)

Orłowski i Sp. Poznań, Wilhelmska ulica 21.

Jasiński i Ołyński Drogerya Poznań, Św. Marcin 62 poleca

Supertofsfaty z **fabryki „UNION”** z **Olivi do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na osie patentowane, Makuchy lniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakiem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.** (535)

K. KOPPE,

Skład towarów szmuklerskich, białych i drobnych Poznań — Bazar, (815)

Wielki wybór **gorsetów, Wachlarze balowe, Zarcutki i petyrunki, Złoty, kokardy i fachu koronkowe, Wstążki, koronki czarne i crome, Ryżki, kołnierzyki i mankiety damskie i męzkie, Kafianki i kalesony damskie i męzkie, Pończochy weł. i baweł. damskie i dla dzieci.**

Boa z piór i obsady do płaszczy z piór, **Spódnice** i chustki wełniane, **Obsady do sktien** i guziki, **Fartuchy** czarne i kolorowe, **Parasole, Mufki** z futra i 3 marki, **Chustki płócienne** i batystowe, **Kamasze** trykotowe, **Pończochy** jedwabne i balowe, **Najciekniejszy** wybór angiel. **zestów**

Poleca

Po cenie jak najtańszej.

Lampy wiszące,

stalowe, żelazne, zaopatrzone w najlepsze palące, paki do gazu, świec i petroleum, przedmioty z alenidami i towary metalowe, jak noże, widełce, łyżki, tace, latarnie, klatki, maszyny do kawy, przedmioty stosowne na podarki etc. poleca po najtańszych cenach. (1226)

G. Schoenecker A. Koźlicki.

W moim warsztacie wykonuje wszelkie **reperacje** metalowe, stare przedmioty i paki odświeżam, również odnawiam w **galwaniczny sposób**; podejmuję się wszelkich **zakładów rur do gazu i wodociągów** jako i **reperacji** tychże, przy skłótej i rzetelnej usłudze.

Oktarzyki do noszenia

z pięknymi obrazami, świeczniki, lampy wieczne we wielkim wyborze, figury na Boże męki w rozmaitej wielkości w drzewie rzeźbione, **pasze** cynowe i z drzewa do 2 m. wys., **chorągwie** i baldachymy, **lichtarze**, **dzwonki** harmonijne, **chrzcielnice** poleca po cenach znacznie **zniżonych**. Wszelkie **prace kościelne, odnowienia ołtarzy, oprawa obrazów** wykonuje się gustownie i tanio w składzie sprzętów kościelnych

W. TRZCINSKIEGO w Poznaniu przy ul. Wodnej 22a. (1123)

Dla skromnych i istotnie nauki chciwych (1106)

studentów

otwieram od przyszłej Wielkanocy pensją za niebawale tanią cenę z obowiązkiem starania się o prawidłowy rozwój sił fizycznych.

Prof. Szafarkiewicz.

Organista żonaty, z kilkunastoletnią praktyką, biegły w grze na organach i w śpiewie, posiadający przytem rzemiosło poszukuje posady zaraz lub od 1. 4. 92. Oferty uprasza się przesyłać do Ekspedycji Kuryera Poznańskiego sub S. S. 1245.

Organista biegły w swym zawodzie, obeznany z introligatorstwem, i oprawa obrazów itp. poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia do Ekspedycji Kuryera pod lit. L. U. 1250.

Guwnerna (1235) doświadczony, zdolny przysposobić uczniów do wyższych klas gimnazjalnych od 1 kwietnia r. b. poleca **ks. dr. Kubowicz**, proboszcz w Czerminie p. Pleszewem.

Ucznia poszukuje (1254)

J. N. Leitgeber.

Poszukuję celem rychłego kupna w W. Ks. Poznańskiem (1260) **dóbr rycerskich** obejmujących 3—4000 morgów dobrej, podburaki zdatnej ziemi w możliwie wielkiej odległości od granicy rosyjskiej, płacąc dowolnie wymaganą zaliczką. Łaskawe oferty lecz tylko od właścicieli proszę adresować sub **A. C. 37. do p. Rudolfa Mosse w Bremen.** Agentów się nie uwzględnia.

Nauczyciel, Polak, samotny, 44 lat stary i cokolwiek muzykalny, poszukuje miejsca za domowego nauczyciela lub jakiegokolwiek innego. Oferty pod **J. S. 1262.** przyjmie Ekspedycja Kuryera Poznańskiego.

Subjekt handl. (1256) dobry eksped. znajdzie miejsce w handlu tow. kolonialnych (1256)

J. N. Leitgeber.